Nr. 65. Kraków, Sroda dnia 21 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 20 marca.

Rocznica komuny.

Wielka trwoga panowała w Paryżu gdy zbliżał się dzień 18 marca, smutno dla Francyi zapisany komunardzkim wybuchem podczas wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym w 1871 roku. Ministerium konsygnowało wojsko po koszarach, wzmocnione umyślnie ściągniętemi oddziałami, patrole zostały wzmocnione, straż policyjna powiększona, korpusy na prowincyi otrzymały ewentualne rozkazy.

Wszystko tymczasem najciszej w świecie minęło. Publiczność spokojna wzywana do tego przez dzienniki sprzyjające rządowi siedziała po domach; inna mniej spokojna, krążyła w świątecznych strojach — była to bowiem niedziela — po ulicach Paryża. Tłumy ludu zalegały cmentarz Père-Lachaise — co w każdym razie świadczyło o żałobie czy współczuciu dla ofiar zgnieconej komuny — ale zachowano się w zupełności z powagą bez prowokacyjnych wystąpień. Co zaś dziwniejsza, rozliczne zgromadzenia w zamkniętych lokalach jakie się odbywały dla uczczenia komuny, nie były ani tłumne ani burzliwe; o jednem z nich powiada telegram rządowy, że występowano na niem przeciw *anarchistom* — a było to zebranie partyi robotniczej — i sformułowawszy życzenia robotników obracające się w zupełności w sferze socyalizmu państwowego, zdecydowano, że wtedy dopiero partya robotnicza dobijałaby się urzeczywistnienia swych żądań środkami gwałtownemi, gdyby jej przedstawienia i starania ściśle legalne nie odniosły pożądanego skutku.

Jednem słowem jest to idylla anarchiczna, jaką nam telegramy z Paryża przynoszą o dniu 18 marca — idylla której dodaje tylko świeżości i charakterystyki doniesienie o małem zakłóceniu spokojności w Saint-Etienne. I to wszystko po nader zatrważających środkach ostrożności, o których przez tydzień prawie donosił telegram.

Ten otóż niepokój publiczny dla niczego — ten jest złowróżbnym symptomem. Ten niepokój także, ten lepiej służy sprawie anarchii, anarchistów i reakcyonistów, aniżeli uliczna zamieszka, która w ciągu pięciu minut zostałaby rozpędzona na cztery wiatry z krwią czy bez krwi przelewu, a wzmocniłaby powagę władzy. Waryatami byliby zresztą zwolennicy komuny, gdyby w dniu rocznicy komunardzkiej, gdy wszystkie siły rządu i społeczeństwa były przeciw nim wytężone, próbowali nie tylko powstania, ale choćby ulicznej owacyi na cześć wspomnienia smutnej pamięci. Dzień 18 przeszedł a dzień dzisiejszy 20 marca przejdzie niezawodnie spokojnie — lecz w zachowaniu ścisłem tak roztropnej taktyki po zajściach z dni poprzednich widać właśnie świadectwo dość ścisłej organizacyi stronnictwa wywrotu. Dla tego to, po szczęśliwie dniach przebytych rocznic komuny, po tej idylli komunardzkiej, jakeśmy ją nazwali, uspokojenie publiczne bynajmniej nie nastąpi; owszem przeciwnie przesilenie, jakie przebywa Francya, dalej się rozwinie.

Rząd francuzki, a specyalnie gabinet Ferry, czuje to dobrze, że w ruchu anarchicznym we Francyi stronnictwa reakcyjne maczają ręce. Istotnie niewątpliwym się być zdaje, jeśli nie inny, to moralny w ruchu tym ich współudział; możliwem jest nawet, że istnieje jakaś grupa lub siła należąca do antirepublikańskiego obozu, która wie praktycznie do czego i jak dąży — i ta gotuje się może do pociągnięcia konsekwencyi na swoją korzyść z gwałtownej kolizyi, do jakiej przyjdzie między rządem a tłumami. Widocznie też, że gabinet dąży do tego, aby mógł całą akcyę rządową obrócić przeciw stronnictwom antirepublikańskim, jako głównym zakłócicielom spokoju i rozwoju Rzeczypospolitej. Nie wzdryga się, ale pragnie poprowadzić dalej taktykę swoją rozpoczętą wydaleniem książąt dynastycznych z armii.

Czy mu się wszakże powiedzie ten zamiar, do którego się bierze z pełną świadomością rzeczy?... Po latach 12 od rzuconego hasła komuny i rozpasanej walki o byt i niesforność nie uznającej żadnych praw boskich ni ludzkich, nasienie rozniosło się po całym świecie — okoliczności zaś i brak wytkniętej wyższej myśli u rządów na zachodzie, szczególnie sprzyjały jego rozrostowi. Francya i Anglia są dziś widownią zdarzeń, jakie tylko w Rosyi zdawały się możliwemi. Od lat kilku, a szczególnie od lat dwóch Rosya probowała zaprowadzić solidarność rządów przeciw działaniom wywrotu z pozoru, przeciw wszelkim dążeniom do wolności w istocie. Nie powiodło jej się; żaden rząd europejski nie poszedł na lep, mimo że żądanie występowało pod najrozmaitszemi, często bardzo racyonalnemi formami.

Dzienniki donoszą obecnie, że liberalny pierwszy lord skarbu Wielkiej Brytanii, mąż stanu idący z konsekwencyą teologa do ostatecznych granic zasad liberalnych i wolności ludów, stojący dziś u szczytu potęgi i popularności, sir Gladstone jednem słowem, przerażony haniebnemi zamachami zniszczenia zamierzonemi przez irlandzkich fenianów w Londynie, zwrócił się do rządu francuzkiego wyrażając życzenie zawarcia umowy o wydawanie przestępców politycznych. Z kraju „przytułku“ najliberalniejszy minister udaje się więc do Rzeczypospolitej francuzkiej o zawieszenie „prawa przytułku“ — do Francyi, której analogiczne przed ćwierć wieku życzenia z szyderstwem i groźbą wojny przyjętemi w Anglii zostały. Gabinet Ferry zagrożony anarchią, kto wie, jak odpowie na te angielskie propozycye.

Cóż za tryumf dla Rosyi, to wiązanie się międzynarodowe rządów przeciwko zamachom anarchistycznym dzikiej walki ze strony rozkiełznanych pragnień. Co za tryumf; i w jakim stosunku stanie ta zachodnia zachowawcza obrona do wschodniej? A jeśli ponad głowami środkowej Europy i ludów ręce sobie podadzą, nastaną dla ludzkości gorsze czasy, aniżeli terrorystyczny regiment we Francyi, jakim gabinet Ferry chciał zbawiać Rzeczpospolitą.

Taką jest dwunasta rocznica paryzkiej komuny! A raczej, taką jest przestroga jaką udziela opatrzność rządom i ludom cywilizowanego świata — po czasach długiej bezmyślnej i bezsumiennej polityki.

„Ruskij Sion“ w 4 numerze pisze: Na zapytania liczne szanownych Ojców, jakie zajmiemy stanowisko odnośnie do zmiany kalendarza, oświadczamy, że w sferach kompetentnych o zmianie kalendarza teraz nie myślą, a z tego powodu uważamy rozprawy o kalendarzu za przedwczesne.

Dział ekonomiczny.

Sprawa ubezpieczenia od klęsk elementarnych: powodzi.

Na odbytym w tym miesiącu w Wiedniu II kongresie agraryjnym, z którego relacyę podaliśmy w swoim czasie, omawiana była między innemi kwestya: „*W jaki sposób można w przyszłości zapobiedz a przynajmniej znacznie zmniejszyć te niezmierne spustoszenia, jakie w ostatnich latach wynikły wskutek wylewów?*“

Referent tej sprawy Dr. E. Perles przedstawił kongresowi obszerny, obecnie drukiem ogłoszony referat, w którym rozbierając tę, dla wszystkich krajów tyle ważną sprawę, wyraził w końcu następujące, przez kongres jako rezolucye przyjęte opinie:

I. Że staranna nauka hydrologii i uprawa hydrotechnicznej wiedzy a w tym celu użyczanie przez państwo hojnej pomocy są naglaco potrzebne; II. że wszelkie projekta regulacyjne rzeczne muszą uwzględniać całe a przynajmniej tak wielką część porzecza, ażeby podjęta regulacya nie wywierała szkodliwego wpływu na obszary powyżej lub poniżej uregulowanej części koryta rzeki leżące; III. że dla każdego porzecza musi być wypracowany generalny plan regulacyi, któryby w pierwszym rzędzie uwzględniał interesa kultury rolnej; IV. że dla wszystkich agend budowy wodnej stworzone być muszą samoistne okręgi budowlane wodne, których granice nie mogą się stosować do politycznych granic powiatów względnie kraju lecz zakreślone być winny podług zasad hydrograficznych tudzież, że dla służby w takich samodzielnych obszarach bu-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 20 marca 1883.

Ze szkiców Julii Kavanagh

3 tłomaczyła Z. M.

(Dalszy ciąg).

— Ach! Konstancyo przebacz mi, jeżeli byłam przyczyną twoich cierpień.

Łzy stanęły w oczach Maryi, ale panna de Mersan roześmiała się — krótkim nerwowym śmiechem, który mnie przejął dreszczem a Maryą zmięszał.

— Pozwól mi skończyć — mówiła Konstancya. — Ja byłam piękniejszą, posiadałam większy od ciebie majątek, ale ty byłaś kochaną. Ta miłość nie przyniosła ci szczęścia moja biedna Maryo. Poprzysięgłam, że nie będziesz jego żoną i widzisz dotrzymałam mej przysięgi, żeni się teraz z inną.

— Przerażasz mnie Konstancyo. — Widziałam, że Marya drżała.

— Pozwól mi skończyć — powtórzyła Konstancya. — Nie byłabym miała tego wszystkiego do powiedzenia, gdybym mogła była obudzić w tobie chęć do życia klasztornego. Ale nie miałaś doń powołania, jest więc do pewnego stopnia twoja własna w tem wina.

Marya śmiertelnie zbladła. — Konstancyo — rzekła wzruszona.

— Pozwól mi skończyć, mówię! — zawołała znów chora; a jej zimny, jednostajny i stanowczy ton, jej wzrok nieruchomy, jakby żywo uosobionego przeznaczenia, zatrwożył mnie nad wszelki wyraz. Czułam, że szalona miłość do pana de Ménars uczyniła ją okrutną dla mej drogiej Maryi. Byłam prawie przygotowaną na jakieś zeznania, daleką jednak odgadnięcia całej prawdy.

— Pamiętasz bal u prefekta dwa lata temu — ciągnęła dalej. — Wszak tańczyłaś tam z moim bratem kapitanem?

Biedna Marya zarumieniła się mocno, mnie się przykro za nią zrobiło. Odpowiedziała wahająco: — tak... zdaje mi się... nie.

— Maryo, Maryo! — zawołała Konstancya z nagłym wybuchem energii. — Ja wiem wszystko.

Marya podniosła się z krzesła, twarz jej pokrył silniejszy jeszcze rumieniec.

— Zdradził mnie więc — rzekła z boleścią.

— Wiem wszystko — powtórzyła Konstancya. — Wiem, że od dwóch lat pisywał do ciebie z Afryki. Listy jego odbierasz potajemnie, wiem w czyje ręce powierzasz twoje. Maryo, twój ostatni list do mego brata, kończył się temi słowy — „nie pytaj mnie, czy cię kocham!“

— Twój brat jest nieszlachetnym, podłym — zawołała Marya rozpaczliwie.

— Nie Maryo.

— Któż więc mógł ci to powiedzieć? Zkąd wiesz o tem wszystkiem?

Patrzały z utkwionemi w siebie oczyma i całkiem zapomniały mej obecności. Ich twarze, obydwie piękne, lecz jakże różne! Jedna tknięta już ręką śmierci; druga chociaż przygnębiona boleścią, pełna życia, wyryła sie na zawsze w mojej pamięci.

— Więc nie domyślasz się? — szepnęła z przykrem rozdrażnieniem Konstancya. — Czyż wszystko powiedzieć ci muszę?

— Mów, mów, nie trzymaj mnie dłużej w niepewności — zawołała Marya.

— Niech i tak będzie. Widziałam, że mój brat się tobie podobał. W rzeczywistości, był to przemijający tylko kaprys i gdy odjechał, ktoś inny mógł był łatwo zatrzeć go w twej wyobraźni. Postanowiłam jednak, że go nie zapomnisz.

— Nieba! Więc ty go nakłoniłaś, aby do mnie pisywał.

— Nie Maryo. To ja pisywałam do ciebie w jego imieniu. Tu są twoje listy — podała Maryi małą czarną szkatułkę i opadła znużona na sofę.

Zrozumiałam teraz, dlaczego chciała abym pozostała w pokoju. Marya stała jakby piorunem rażona. Ogrom nieszczęścia pozbawił ją prawie władzy czucia. Oczy zwróciła ku mnie a jeknak mnie nie widziała, z jej otwartych ust, nie wybiegło nawet westchnienie. Ja również byłam nieprzytomną, bałam się odezwać, zdawało mi się bowiem, że najlżejszy odgłos wszystko w około pogruchocze. Konstancya pierwsza przerwała to ciężkie milczenie.

— Nie ukrywam wcale przed sobą — rzekła — że moja wina jest wielką, straszną. A jednak dałam ci dwa lata szczęścia. Byłaś w niebie a ja cierpiałam tysiączne katusze. Nie dowiesz się nigdy, jak to boleśnie mówić językiem szczęśliwej miłości, gdy sercem szarpie niepodzielane uczucie. Jakże często pisząc do ciebie, przychodziła mnie chęć, dać wodze rozpaczy, która mnie pochłaniała. Może temu nie uwierzysz, że wstrzymywało mnie tylko pewne uczucie litości dla ciebie. Maryo, oddaj mnie tę sprawiedliwość, złudzenie było czyste, przyjemne.

— Nie, ach nie! ty nie mówisz prawdy — zawołała Marya, jakby budząc się z przerażającego snu. — Ja nie oddałam mego życia, mej młodości, duszy mojej, jedynie urojeniu. Może on umarł albo sprzeniewierzył się i zapomniał o mnie; ale on mnie kochał, on kochał mnie, powiadam ci on mnie kochał.

Konstancya nie odpowiadała, głowa zwisnęła jej na ramiona. Marya wybuchnęła łkaniem.

— Co ja ci zawiniłam? — wołała — ach! co ja ci zawiniłam Konstancyo?

— Nic — odpowiedziała tamta żałosnym głosem. — Ale on cię kochał. Żeni się z inną, wiem o tem, ale przynajmniej nie żeni się z tobą.

Nie wiem czy Marya to słyszała; opanowało ją silne nerwowe drżenie, tak gwałtowne, że sądziłam ją blizką zemdlenia i przysunęłam się aby ją wesprzeć.

— Wyprowadź ją pani — powiedziała Konstancya — i weź z sobą jej listy.

— Pójdź moje dziecię — rzekłam. Marya powstała usłyszawszy mój głos. Wzięłam ją za rękę i poprowadziłam ku drzwiom. Na progu zwróciła się i z wysileniem szepnęła łagodnie: „przebaczam ci Konstancyo“.

Powóz czekał na nas. Księżyc świecił teraz jasno i pięknie a na błękitnem niebie jednej nie było chmurki. Strasznym jednak był ten nasz do domu powrót; Marya nie płakała ale jęczała z cicha, jak ktoś upadający pod ciężarem smutku. Nie miałam odwagi jej pocieszać, sama do żywego dotknięta sceną, której byłam świadkiem. Zdumiewała mnie przewrotność panny de Mersan. Z jakąż zdradziecką zręcznością, rozważywszy okoliczności, skorzystała z nich; przelotne upodobanie młodej dziewczyny, niechęć mej kuzyny do stanu wojskowego, nieobecność brata stały się niezawodną w jej rękach bronią. Czy w końcu uczuła skruchę? Wątpię. Lecz wiedziała, że śmierć jej zdradziłaby wszystko, postanowiła zatem wyznać swą tajemnicę tej, której boleść i wstyd nie pozwoliłyby nikomu jej wyjawić.

(Dokończenie nastąpi).

dowlanych wodnych ustanowieni być powinni inżynierowie, specyalnie w tej gałęzi służby wykształceni; V. że rząd ustanowić musi centralną instytucyę dla całego obszaru hydrotechniki, której agendy miałyby głównie na celu: *a)* uprawianie hydrologii i hydrotechnicznej umiejętności; *b)* sporządzanie względnie opiniowanie wszelkich projektów regulacyjnych rzecznych; *c)* najwyższy nadzór wszystkich istniejących robót ochronnych i instrukcyj, które mają na celu odparcie niebezpieczeństwa zalewu we wszystkich obszarach wodnych; *d)* popieranie ameliocacyj rolnych a łącznie z tem sporządzanie większych w tym względzie projektów; *e)* rozstrzyganie wszelkich sporów dotyczących praw wodnych w razie odwołania się od decyzyi władz politycznych za wyjątkiem odwołania się od wyroków karnych; VI. że w przeciwstawieniu do nadzwyzwyczaj szczupłego nakładu pieniężnego, jakiego dotąd, w uwzględnieniu ważności sprawy, użycza państwo i kraje na cele wytworzenia środków ochronnych przeciw szkodom powodzi — muszą być na przyszłość o wiele znaczniejsze sumy na ten cel ofiarowane.

Rezolucye powyższe przyjął kongres po dłuższej interesującej nadzwyczaj dyskusyi, w której wybitny udział wziął delegat krakowski p. Adolf Schütz. Oto przemówienie jego dotykające całości tej ważnej sprawy a zarazem poruszające sprawę zaprowadzenia *asekuracyi* od szkód wodnych, którą kongres w myśl wniosku tegoż delegata przekazał komisyi stałej w celu zdania z niej sprawy na najbliższym kongresie:

*) „Szanowny pan referent powiedział nam w swej rezolucyi Nr. 3, że „dorzecze każdej rzeki (Fluss) wymaga ogólnego planu regulacyjnego“.

Weźmy mape Austryi do rąk. Cóż zobaczymy? — Z wyjątkiem Dalmacyi i Wybrzeża nie obejmuje Cislitawia swemi granicami żadnego dorzecza większej rzeki (Strom) w całości. Wziąwszy pod uwagę nawet całą monarchię Habsburgów, zawsze spostrzeżemy, że polityczne granice państwa nie zamykają w sobie żadnego większego dorzecza (Stromgebiet) w zupełności, a nawet przecinają wiele dorzeczy mniejszych (Flussgebiete). Przypomnijmy sobie dalej Szegedyńską katastrofę, spowodowaną równoczesnem wezbraniem Cisy i Maroszy, a musimy przyznać, że plany regulacyjne rzek jedno główne dorzecze (Stromgebiet) składających wzajemnie się uwzględniać winny. Właściwie wymagają całe główne systemy rzeczne (Stromgebiete) jednolitego planu ogólnego, lub przynajmniej odpowiadających sobie planów częściowych.

Pomyślmy tedy, że Raab, Drawa, Mur, Sawa i Poprad mają w Cislitawii górny bieg, a dolny na Węgrzech lub odwrotnie; pamiętajmy dalej na Adygę, na dopływy jeziora Garda, na Ren, Lech, Isar, Inn, Elbę, Odrę, Wisłę, Bug, Dniestr, Prut, Seret i Alutę, wszystkie wychodzące z Austryi za granicę, i zwróćmy nareszcie uwagę na potężny Dunaj, a przyznamy koniecznie, że *sprawa wodna* austryacka jest najprzód *austro-węgierską* a następnie *międzynarodową*. Włochy, Niemcy, Rosya i Rumunia winnyby przyczyniać się do regulacyi górnego biegu wymienionych rzek, celem zaś zabezpieczenia nizin nad Dunajem, wypadałoby działać wspólnie z Bawaryą i Würtembergiem.

Mojem zdaniem należałoby wyż wspomnionym państwom utworzyć międzynarodową komisyę, którąby olbrzymie zadanie owładnięcia niebezpiecznego żywiołu przedewszystkiem gruntownie zbadała. — Jak bowiem wiadomo, znajduje się cała hydrologia jeszcze w kolebce, co też przyznał i szanowny referent.

Projektowana komisya winnaby się dzielić na 7 oddziałów, a to celem zbadania sprawy w siedmiu różnych kierunkach.

1) Wpływ na powodzie stosunków klimatycznych i metereologicznych.

2) Kwestyę zalesienia na ogromną skalę, kilka państw obejmującą, wypada lepiej rozjaśnić.

3) Pod względem hydrotechniki należy fałszywe poglądy usunąć i pewne zasady dla sprawy regulacyi ustalić.

4) Melioracye rolne trzeba szczegółowemu badaniu poddać jako rzecz od całości sprawy wodnej nieodłączną.

5) Rozstrzygnięcia żąda kwestya finansowa, w jaki sposób wynaleźć olbrzymie tutaj potrzebne środki pieniężne; również kto ma koszta ponosić i jak, niemniej kto w zyskach udział brać będzie i w jakiej mierze.

6) Muszą być postanowione zasady prawne a) pod względem możebnie dokładnego zrównania obowiązujących w różnych prowincyach przepisów wodnych, b) pod względem wynagrodzenia stron pokrzywdzonych przy przeprowadzeniu sprawy wodnej.

7) Na punkcie administracyjnym wypada ustalić: a) stosunek wzajemny państw udział biorących, b) stosunek prowincyj i krajów między sobą, jakoteż stosunek tychże prowincyj i krajów do państw z jednej strony, a do powiatów i okręgów z drugiej strony“.

*) Niektóre myśli w tem przemówieniu poruszone, pochodzą od dra Wład. Szajnochy, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(D. n.)

Dział literacki i artystyczny.

Z TEATRU. Na benefis p. Szymańskiego, niewątpliwie najzasłużeńszego i najpracowitszego artysty naszej sceny, daną była dawno nie grana tragedya Szekspira „Romeo i Julia“. Beneficyant grający rolę ojca Laurentego powitany został literalnie parę minut trwającym grzmotem braw. — O sztuce samej nie rozpisujemy się... Któż nie zna Romea i Julii? Wykonanie zaś samo pełne zresztą najlepszych chęci, zadowolnić jednak nie mogło. — Kto doradził panu Żelazowskiemu grać Romea, niedźwiedzią uczynił mu przysługę. Intuicyjny przeważnie talent artysty nagina się ku uwydatnieniu ról więcej szorstkich i silnych, jak tego mieliśmy dowód w Ludwiku XI, gdzie łącząc słabość fizyczną z potęgą ducha, artysta stworzył całość doskonałą. — Romeo nie dopisał; — pojęcie właśnie było tego przyczyną. — Artysta był tylko lirycznym i refleksyjnym, a Romeo to sama niepohamowana namiętność. — Panna Kałużyńska jako Julia uczyniła wszystko, co nie przechodziło granic jej możności, mimo to, Szekspirowską Julią mogła być tylko Modrzejewska i to dziesięć, lub więcej lat temu. — W tragedyi tej komiczne role pp. Wojdałowicza i Arwina wyszły zwycięzko na pierwszy plan — to cała illustracya przedstawienia. W końcu winniśmy nadmienić, że wcale niefortunnym był pomysł tego kółka wielbicieli talentu p. Żelazowskiego, którzy wybrali najniestósowniejszą chwilę do wręczenia temuż w imieniu Krakowian (!?!) wieńca. Sam p. Żelazowski musiał odczuć niesmak, bowiem większa część publiczności była przekonaną, że wieniec ten przeznaczonym jest dla beneficyanta p. Szymańskiego tak wielce zasłużonego scenie naszej.

W niedzielę znów dano na ostatni występ p. Wojdałowicza „Grube Ryby“ i „Chłopów Arystokratów“. — Teatr trząsł się od oklasków, któremi publiczność żegnała odjeżdżającego artystę w jego najlepszych rolach. — Jako dziadunio p. Wojdałowicz doprowadził publiczność do najserdeczniejszego nastroju, który w entuzyazm się zamienił, kiedy w wiecznie młodych „Chłopach Arystokratach“ śpiewał artysta, że „zabiera klajnigkajty i niech was tu piorun trzaśnie z waszą Galicyją“.

Obaj odjeżdżający od wielbicieli swoich talentów otrzymali piękne upominki przed odjazdem. — Z naszej strony zasyłamy „Szczęść Boże“ i nie „zapominajcie o Krakowie“. — Panu Józefowi Szymańskiemu zaś, który z nami pozostaje, — z okazyi wczorajszego dnia imienin życzymy jak najdłuższego zbierania laurów na naszej ubogiej, lecz serdecznej przecie scenie.

KRONIKA.

Kraków d. 20 marca.

Szkoła rzeźbiarska dla kobiet założona przy tutejszem muzeum przemysłowem staraniem dyrektora Baranieckiego a zostająca pod artystycznym kierunkiem p. Marcelego Gujskiego, rozwija się bardzo pomyślnie wydając już piękne rezultaty. Na tutejszej wystawie Sztuk Pięknych umieszczono obecnie dwie roboty jednej z uczennic tej szkoły panny Antoniny Roźniatowskiej: „Wajdelota“ i „Dziewczyna wiejska z kurą“. Obie te prace, których wykonanie artystyczne bardzo mało lub prawie nic nie pozostawia do życzenia, są dowodem prawdziwego talentu i wytrwałej pracy. Wyraz twarzy Wajdeloty, śmiałe traktowanie przedmiotu i dobry układ ogółu, każą zapomnieć o pewnej nieproporcyalności kształtów, za to wykonanie „dziewczyny z kurą“ jest zupełnie poprawne i delikatne. Wspomniane kompozycye każą dobrze wróżyć o przyszłości młodej rzeźbiarki i są dowodem użyteczności prawdziwej zakładu p. Baranieckiego, który zasługuje na silniejsze niż dotychczas poparcie ogółu.

Z Uniwersytetu. P. Fryderyk Jakubowski, rodem z Baworowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

Koncerta. Melomani nasi nie mogą się uskarżać na brak koncertów w bieżącym sezonie — gdyż tylko do połowy kwietnia zapowiedzianych jest sześć koncertów a mianowicie: *30 b. m.* koncert panny Siegenfeld, pianistki, ze współudziałem pani Mikulicz amatorki-śpiewaczki; *4 kwietnia* koncert p. W. Singera, profesora skrzypiec w tow. muzycznem, ze współudziałem pp. Żeleńskiego, Bylickiego i amatorów; *6 kwietnia* wielki koncert Zygmunta Noskowskiego ze współudziałem orkiestry krakowskiej; *9 kwietnia* koncert panny Michałowskiej amatorki-śpiewaczki; *11 kwietnia* wieczorek krak. tow. muzycznego. — Oprócz tego ma się odbyć koncert słynnego skrzypka Emila Saureta, którego dzień występu nie jest jeszcze oznaczonym.

Porządki w mieście. W skutek naszych wczorajszych uwag o nieporządkach w mieście donoszą nam z kompetentnego źródła, że czyszczenie miasta odbywa się obecnie w sposób jak dotychczas, przy ciągłem użyciu wszystkich na ten cel przeznaczonych sił pod kierunkiem naczelnika straży pożarnej miejskiej, nagła jednak odwilż po stałych kilkotygodniowych mrozach a przy tem kilkakrotne opady śniegowe podwoiły na wszystkich punktach miasta konieczne w tym względzie roboty. Co do rynku głównego i ulic, w których asfalty się znajdują, to rozmiękczona cegła w miejscach łysych bruku przyczynia się znacznie do pomnożenia błota, robót jednak koniecznych do naprawiania asfaltu na razie wykonać nie można z powodów tak klimatycznych jako też i konstrukcyi. Koszta naprawy, która musi być raczej gruntownem przerobieniem całych chodników asfaltowych, przeniosą znacznie sumę 3000 złr., która to okoliczność zaledwie nie skłoniła komisyi brukowej do postawienia wniosku, aby asfalty zupełnie usunąć i powrócić do dawnego systemu brukowania płytami kamiennemi chodników. Zwolennicy asfaltów jednak przegłosowali i utrzymali asfalty dla rynku głównego. Jest przeto nadzieja, że wkrótce Rada miasta uchwali potrzebne na ten cel fundusze i że z nadejściem pory odpowiedniej — prawdopodobnie w kwietniu — chodniki asfaltowe naprawione zostaną a przez to dzisiejsze niedogodności, połączone nawet z niebezpieczeństwem, usunięte będą.

Ksiądz Zienkowicz reformat przybył do Krakowa po dwudziestoletniem wygnaniu spędzonem częścią w ciężkich robotach w kopalniach wschodniej Syberyi, częścią w więzieniach Permy i Kazania. Ksiądz Zienkowicz schwytany w 1862 roku na Wołyniu pod Włodzimierzem, kiedy jechał z proklamacyą rządu narodowego do jednego z tamtejszych obywateli, został skazany przez komisyę wojenną na 20 lat ciężkich robót w Syberyi. Po dziesięcioletnim pobycie w tak zw. Nerczyńskim zawodzie, gdzie cierpiał srogą niedolę, osłodzoną jedynie towarzystwem 64 księży współwygnańców, przeniesiono go do gubernij położonych z tej strony Uralu i oddano na pastwę tamtejszej policyi. Już po uwolnieniu został w Kazaniu przytrzymany i przesiedział 8 miesięcy w ciężkiem więzieniu tylko dla tego, że nie miał czem opłacić tamtejszych czynowników. Oswobodzenie ztamtąd zawdzięcza polakowi mieszkającemu w Kazaniu, znanemu w naszej naukowej literaturze, a środków do dalszej podróży, na którą mu pozwolono z warunkiem opuszczenia granic Rosyi, dostarczył ksiądz arcybiskup Feliński, sam wygnaniec i dla tego dobrze rozumiejący położenie nieszczęśliwego tułacza. Ksiądz Zienkowicz przybył do Krakowa ze złamanem zdrowiem i nadzwyczaj szczupłemi środkami materyalnemi. Jesteśmy pewni, że znajdzie jak najgościnniejsze przyjęcie u duchowieństwa naszego i potrzebną pomoc dla odbycia podróży do Rzymu, dokąd się udaje.

Na wystawę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Baumgartnera „Powitanie“, Malczewskiego „W kopalni“, Pociechy „Jesień“ akw., Kozakiewicza P. rzeźba z drzewa „Kapliczka“ i rzeźby z gipsu: Ertla „Popiersie dziewicy“, Roźniatowskiej „Dziewczyna z kwoką“.

Nakładem Jana Matejki wyszła u Brockhausa w Lipsku rozprawa karna dra Mochnackiego w znanej sprawie z adwokatem Eibenschützem — dochód broszury przeznaczony jest, jak głosi napis, na „wsparcie zniszczonych lichwą żydowską rzemieślników“.

„Teka Nieczui“. Autor szeregu powieści zatytułowanych opowiadaniami Nieczui, Zygmunt Kaczkowski pracuje obecnie nad *Teką Nieczui*. Ma to być piętnasto-arkuszowa broszura polityczna, stanowiąca coś w rodzaju *Teki Stańczyka*, wręcz jednak przeciwnego ducha i dążności.

Sprostowanie. Zakomunikowana nam wczoraj wiadomość o fałszywym alarmie straży pożarnej okazała się o tyle nieprawdziwą, że korowód z pochodniami nie *urzędnicy* lecz li tylko *służba kolejowa* i to *służba kolei północnej* swemu naczelnikowi urządziła.

„Szczutek“ Nr. 11-ty skonfiskowany został przez prokuratoryę państwa za wiersz p. t. „Ciężka służba“, napisany z powodu wydania posła w ręce sądu.

„Przewodnik gimnastyczny“ Nr. 3 zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka (ciąg dalszy); Ćwiczenia rzędowe (ciąg dalszy); Nec plus ultra gimnastyczne; Sprawy lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“; Kronika. W kronice jest wzmianka o przyjęciu delegatów Unii towarzystw gimnastycznych francuzkich u prezydenta rzeczypospolitej w Paryżu.

„Nowyj Prołom“, dziennik idący o lepsze z rosyjskiem „Słowem“ pod względem prawosławnych dążności, wywodzi, że po zakazaniu krzyżów trzyramiennych, jakie rozprowadzała po kraju szyzmatycka propaganda, pójdzie w ślad zabronienie Świętych kościoła greckiego, a wtedy, grozi „Prołom“, skończy się nasza Unia z Rzymem, chociażbyśmy mieli życiem za to przypłacić! Tak to identyfikuje ów agitatorski dziennik Unię z trójramiennemi krzyżami do niej nie należącemi, a zdaje nam się, że nie oczekiwał wcale wzbronienia Świętych greckich, aby z Unią wziąść rozbrat, bez poświęcenia życia.

X. Kaczała wtóruje niestety tym podżeganiom w ruskim „Dile“ z okoliczności toczącej się sprawy połączenia kalendarzy.

Dzień 15 marca obchodziła uroczyście młodzież uniwersytecka w Budapeszcie. Uroczystość sama i jej przebieg miały charakter odpowiedni wspomnieniu uroczystej chwili żyjącej w pamięci wszystkich, kiedy przed 35 laty jedynie siłą entuzyazmu powszechnego ludności bez rozlewu krwi wyszono wolność słowa i prasy. W środku dziedzińca wspaniałego gmachu uniwersyteckiego rozbito olbrzymi namiot, a w nim ustawiono estradę dla mowców. O 3 godzinie udała się młodzież pod przewodnictwem komitetu na plac uniwersytecki, gdzie już czekały niezliczone tłumy. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez tysiące całe zebrane na placu, wszedł na estradę prawnik Paweł Draskocsy i przedstawił całą doniosłość zmiany w 15 marcu 1848, jaka się dokonała w Węgrzech. Po wielu entuzyastycznych mowach oddeklamował słuchacz prawa Michał Nagy patryotyczną pieśń Petöfiego „Talpra Magyar“, którą natchniony piewca w dniu owym 15 marca stworzył pod wrażeniem chwili. Po tem udali się zgromadzeni przy dźwiękach muzyki weteranów na plac Petöfiego. Tu u stóp posągu wieszcza narodowego przemówił również prawnik, prezes czytelni akademickiej, Giejza Ràcs w słowach gorących, a w końcu imieniem młodzieży złożył wieniec laurowy. Potem znowu odśpiewano hymn — a obecni rozeszli się wolno w największym porządku.

Cesarzowa austryacka i arcyksiężniczka Marya Walerya wyjeżdżają dnia 31 b. m. do Baden-Baden.

Stypendyum. Namiestnictwo nadało stypendyum z funduszu naukowego po 105 złr. od bieżącego rokn szkolnego: Klemensowi Daniłowiczowi, słuchaczowi 2go roku praw. na uniw. lwowskim; Włodzimierzowi Janowi Kulczyckiemu, słuchaczowi 2go roku praw na uniw. lwowskim; Michałowi Kirszakowi, słuchaczowi 3go roku wydz. filozoficz. na uniw. lwowskim.

Biblioteka po ś. p. W. A. Maciejowskim ma być podobno sprzedana na rzecz rodziny nieboszczyka. Jest to jeden z nabogatszych zbiorów dzieł do historyi wieków średnich, glossaryów, rozpraw doktoryzacyjnych, stanowiących osobliwość bibliograficzną, rzadkich druków ze wszelkich gałęzi piśmiennictwa polskiego, wreszcie czasopism, jak wiadomo, najtrudniejszych do nabycia po pewnym upływie czasu. Byłoby wielką szkodą, gdyby zbiór taki miał się dostać w ręce spekulantów i rozprószyć się po mieście. Zamożni lubownicy książek powinni to wziąść do serca i nabyć całość.

Spółka ziemiańska zawiązana w Płocku zebrała się w tych dniach, a rezultat narad był nader pomyślny. Ostatecznie spółka handlowo-rolnicza zawiązaną została przez 50 obywateli i przybrała firmę „*Płocka spółka komandytowa*“. Spólnicy zapisali się w liczbie 37 i złożyli 39,700 rs. na stół. Jest jednak nadzieja, że ogólna suma dosięgnie poważnej liczby 100.000 rs.

„Odesskij Wiestnik“ donosi, że gdy w Odessie wielbiciele Szewczenki zeszli się w sali klubu szlacheckiego, aby uczcić pamięć ruskiego poety w rocznicę jego śmierci, nadszedł rozkaz wzbraniający obchodu, a policya zmusiła gości do rozejścia się.

W Taszkencie, dokąd już dwugłowy orzeł rosyjski zaleciał, Moskale potykają się z... tygrysami. Niedawno wykomenderowano kilka rot piechoty na obławę tygrysów, ogromnie pustoszących dobytek, mienie i pola mieszkańców.

Testament. Pewien bogaty handlarz wina w Bordeaux zmarł niedawno, zostawiając rodzinę w żalu nieutulonym. Naturalnie zaraz otworzono testament, gdzie ku osłupieniu wszystkich znaleziono ręką nieboszczyka napisane lakoniczne i treściwe słowa: „Nie posiadam nic prócz długów, a resztę przeznaczam na ubogich.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Benedykta opata wyzn.* We czwartek: *Wieczerza Pańska; ś. Katarzyny.*

Akcya wyborcza we Lwowie.

Walne zgromadzenie wyborców w celu zastanowienia się nad wyborem posła do Rady państwa ze Lwowa w miejsce Dra Wolskiego zwołane zostało przez komitet dotyczący do sali ratuszowej na dzisiaj godzinę 7 wieczorem. Do ubiegania się o mandat poselski zaproszono — jak donosi „Dziennik Polski“ — pp. Dra Feliksa Gryzieckiego, Dra Leona Bilińskiego, prof. Juliana Zacharjewicza, Dra Filipa Zuckra i Dra Józefa Rożańskiego.

Do p. Dra Machalskiego przysłano deputacyę ze Lwowa, by go zaprosić do postawienia swojej kandydatury, p. Machalski odmówił jednak — jak się dowiadujemy — stanowczo.

Co się wreszcie tyczy p. Romanowicza, to go nie zaproszono jak donosi „Dziennik Polski“ dla tego, ponieważ tenże już onegdaj stawał przed wyborcami na zgromadzeniu, zwołanem przez komitet popierający jego kandydaturę.

Wiedeński „Tagblatt“ taką zamieszcza depeszę ze Lwowa o kandydackiej mowie pana Romanowicza na deputowanego do Rady państwa: P. Romanowicz „krytykował w najostrzejszy sposób trzymanie Polaków z reakcyjnemi elementami prawicy, a następnie maksymy obecnego ministerium (wywody mowcy dodaje w tym nawiasie „Tagblatt“, nie mogą być ze względów policyjno-prasowych powtórzonemi, *ani nawet zaznaczonemi*). Mowca krytykuje potem finansową politykę rządu, i mówi dalej, że potężna agitacya panslawistyczna podkopuje Austro-Węgry. Domaga się, aby sprawa polska postawioną została na porządek dzienny. Romanowicz został przyjęty na kandydata.“

Któż czytając to sprawozdanie nie powie sobie, zwracając zwłaszcza uwagę na tę część wywodów, „których ze względów policyjno-prasowych nawet zaznaczyć niepodobna“ — oto program radykalny liberalnego Polaka. Niech Bóg da zdrowie wyborcom lwowskim, że sobie takiego kandydata obrali, który przynajmniej wie czego chce od polityki.

Tymczasem niestety treść tychże samych kandydackich wywodów p. Romanowicza, telegrafowana do mniej popularnych organów od „Tagblatt'u“, ale za to ściślejszych i mniej opozycyjnych, brzmi zupełnie inaczej. Brzmi ona:

„Głównym błędem polityki klubu polskiego jest alians z frakcyami prawicy bez poprzedniego ułożenia *wspólnego* programu; obok tego obciąża klub polski wina wielkiej uległości dla rządu. Bezprogramowość i uległość polskiego klubu spowodowały przechylenie się na korzyść niezgodnej *nawet* z zasadami autonomii reakcyjnej nowelli szkolnej i przeciążenia kraju podatkami. W programie, jaki powinien być umówiony w aliansie z frakcyami prawicy, musiałaby się zawierać prawodawcza reforma w kierunku autonomicznym, decentralizacya na polu administracyjnem, *praktyczne (?)* przeprowadzenie równouprawnienia narodowości, racyonalna polityka socyalna i spełnienie życzeń oddawna wyrażanych oddzielnych krajów na polu ekonomicznem. W stosunku do rządu musi klub polski rozwinąć więcej energii; klub polski powinien także wziąść inicyatywę w reformie (!) niedostatecznych praw obywateli państwa; stowarzyszenia, prasa, w ogóle wolność są za często zależnemi od dowolności organów policyjnych. Definicya politycznych zbrodni, mianowicie 65 § prawa karnego jest tak nieodpowiednią czasowi, że na podstawie tego paragrafu każde swobodne *wyrażenie* kolizyę z prokuratorem sprowadzić może. Mówca oświadcza stanowczo, że pomimo różnicy zapatrywań z większością klubu polskiego, nigdy obowiązków solidarności nie obrazi. Solidarność członków klubu polskiego jest pierwszym i najważniejszym obowiązkiem każdege polskiego deputowanego. Nakoniec mówca dotyka sytuacyi zewnętrznej. Wojna z Rosyą jest nieunikniona; Polacy *będą* w razie tej kolizyi *wabieni obietnicami* obudwu mocarstw, i potrzeba dla tego raz na zawsze postanowić zasadę: należymy tylko do Polski, Polska sama jedna rozporządza naszą krwią i mieniem (!) *Niech nam więc przedstawią nasze gwarancye niewzruszone (!)*; niestety jest Austrya ze swoją polityką co do Polski zawsze wahającą się i niekonsekwentną“.

Co tylko nadeszłe dzienniki lwowskie ze swemi sprawozdaniami o zgromadzeniu wyborców świadczą, że tylko to ostatnie streszczenie jest zgodne z prawdą. — A nie ma żadnej wzmianki w tych streszczeniach o jakichś wywodach, które się nie dadzą „nawet zaznaczyć“, tak są liberalne, ale też nie ma w nich ani o zerwaniu z reakcyą, ani o postawieniu sprawy polskiej na porządku dziennym, natomiast znajduje się na wypadek wojny o niewzruszonych gwarancyach, mających być danemi wyborcom Galicyi — czego, ku czemu i jakich mających Galicyi być danemi zapomniał mówca powiedzieć. Tak więc podług tej wersyi kandydackiej mowy widzimy, że program kandydacki nie jest ani radykalny, ani politycznie polski — lecz tylko hucznie brzmiący niejasno-liberalny. Nie widzimy zatem żadnej już przyczyny szczególnego powinszowania wyborcom lwowskim, jacy przyjęli tę kandydaturę.

RUCH WYBORCZY.

Dziś odbyło się zebranie komitetu centralnego przedwyborczego oddziału krakowskiego, celem uzupełnienia i ukonstytuowania na nowo komitetu zdekompletowanego śmiercią prezesa oddziału nieodżałowanej pamięci Józefa Bauma. Do komitetu powołano zastępcę hr. Stanisława Tarnowskiego. Prezesem oddziału wybrano dotychczasowego wice-prezesa hr. *Henryka Wodzickiego*, wiceprezesem zaś p. *Leona Chrzanowskiego*.

O godzinie 3 odbyło się zgromadzenie delegatów przedwyborczych z powiatów zachodniej Galicyi w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wybierano pięciu członków mających uzupełnić skład komitetu centralnego oddziału krakowskiego. W chwili zamknięcia dziennika skrutynium nieskończone. O ile nam wiadomo wybranemi zostali pp. *Ramult*, *Langer*, *Podowski Gabryel* i pewnem jest także, że się nie obejdzie bez ściślejszego wyboru jednego członka.

Pismo komitetu centralnego przedwyborczego oddziału krakowskiego ogłaszające skład komitetów przedwyborczych powiatowych i wybranych przez nie Delegatów na zjazd do Krakowa.

(Dalszy ciąg).

Komitet powiatowy **grybowski**: przewodniczący *Karol* bar. *Brunicki* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego *Edmund Klemensiewicz* c. k. notaryusz w Grybowie; członkowie: Czerski właściciel dóbr, Gołębiowski właściciel dóbr, Hrynczak wójt gminy Lipnicy, Izydor Jaworski wójt gminy Krózlowej niżniej, ks. Kaczmarczyk proboszcz w Bienczarowej, Antoni Mendoń włościanin w Siołkowej, Alojzy Muszyński kupiec w Grybowie, Wincenty Ormiański właściciel realności w Bobowej, Józef Polański wójt gminy Polan, Hilary Podoski właśc. dóbr, Eustachy Reklewski właśc. dóbr, Smiertka wójt gminy Bruśnika, Konstanty Warecki właściciel dóbr, Franciszek Zopoth burmistrz miasta Ciężkowic. (16 członków; z tych 6 włościan. Przyp. Redak,)

Komitet powiatowy **gorlicki**: przewodniczący *Feliks Skrochowski* prezes Rady powiatowej. Komitet ten składa się z 25 obywateli, których nazwiska ogłoszone później zostaną.

Komitet powiatowy **jasielski**: przedwodniczący *Stanisław Kotarski* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego ks. *Paszyński*; członkowie: ks. Buchwald, ks. Kolbuszewski, ks. Kopystyński, ks. Krementowski, ks. Morawski, Bielecki właśc. realności, Dukiet właśc. real., Koralewski burmistrz miasta Jasła, Macudziński właśc. realności, Przyłęcki Apolinary właściciel realności, Sliź właśc. real., Bal właściciel dóbr, Bochniewicz właśc. dóbr, Dzianot właśc. dóbr, Kłosiński właśc. dóbr, Lisowiecki właśc. dóbr, hr. Mycielski właśc. dóbr, dr. Petrowicz właśc. dóbr, Piliński właściciel dóbr, Przyłęcki właśc. dóbr, Rogawski właśc. dóbr, Sochacki właściciel dóbr, włościanie Betlej, Dubiel, Gliwa, Jasiński, Mosoń, Madejczyk, Sikora, Soboń, Ziemski. (33 członków; z tych 9 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **rzeszowski**: przewodniczący *Edward Jędrzejowicz* prezes Rady powiatowej; członkowie: Walenty Ataman właśc. gruntu, Kasper Fura właściciel gruntu, ks. Władysław Glodt, Antoni Grodecki burmistrz miasta, Adam Jędrzejowicz właśc. dóbr, Władysław Jędrzejowicz właściciel dóbr, Tomasz Jopek właśc. gruntu, ks. Andrzej Karakulski proboszcz, ks. Leon Kwiatkowski proboszcz, Józef Ligięza burmistrz, Jędrzej Oliwa, Jan Pogonowski c. k. notaryusz, dr. Alojzy Rybicki wiceprezes Rady powiatowej, dr. Ambroży Towarnicki poseł do Rady państwa. (15 członków; z tych 4 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **ropczycki**: przewodniczący *Tadeusz Langie* prezes Rady powiatowej; członkowie: dr. Bronisław Brzeski c. k. notaryusz w Dębicy, ks. Aleksander Chadalski proboszcz w Wielopolu, Ludwik Doliński właściciel dóbr, Włodzimierz Hupka właśc. dóbr, Teodor Kozakiewicz właśc. dóbr, dr. ks. Jan Krzysiak proboszcz w Ropczycach, ks. Franciszek Ratowski proboszcz w Czarnej, Sydon Roth dyrektor ekonomiczny w Sędziszowie, Adolf Rylski właśc. dóbr, dr. Stanisław Strzelbicki wiceprezes Rady powiatowej, Julian Studnicki dzierżawca Bobrowej, ks. Stanisław Warchałowski proboszcz w Brzezinach, Teofil Wiśniewski właściciel dóbr. (14 członków; z tych ani jeden włościanin. Przyp. Redak.)

Komitet powiatowy **kolbuszowski**: przewodniczący *Zdzisław* hr. *Tyszkiewicz* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego ks. dziekan *Ludwik Ruczka* poseł do Rady państwa, drugi zastępca przewodniczącego *Teodor Błotnicki* wiceprezes Rady powiatowej, właściciel dóbr; członkowie: Paweł Brudz właśc. gruntu z Widełki, Jan Chmielowiec właśc. gruntu, Tadeusz Dec właśc. gruntu, ks. Jan Fijas proboszcz w Niwiskach, Onufry Haracz właśc. gruntu, ks. kanonik Paweł Kiełbusiewicz proboszcz w Dzikowcu, Jan Leśniowski burmistrz Kolbuszowy, Adam Lotz wójt gminy Dzikowiec, Paweł Magda członek Rady powiatowej, ks. Jan Pilch wikary w Kolbuszowej, ks. kanonik Ludwik Rojkowski proboszcz w Cmolesie, Adolf Rybakiewicz c. k. sędzia w Kolbuszowej, Maksymilian Zdulski właśc. dóbr. (16 członków; z tych 6 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **łancucki**: przewodniczący *Władysław Bzowski* prezes Rady powiatowej; członkowie: ks. Biega, Jan Cetnarski, Stanisław Drabicki, Marcin Fic, Jan Gołąb, ks. Gąska, Józef Gaweł, Mateusz Jakóbiec, Janusz Jędrzejowski, Józef Kelleman, Jakób Kiwała, dr. Jan Koncewicz, ks. Tomasz Kowalewski, Marcin Lisiewicz, ks. Aleksander Markiewicz, ks. Miklaszewski, Tadeusz Neymanowski, Jakób Nikodem, Tomasz Pawłowski, Józef Perec, Maciej Piotrowski, ks. Pleszkiewicz, Prochaska, Franciszek Reichard, hr. Karol Scipion, Franciszek Smidowicz, Zygmunt Strusiewicz, Jan Struca, ks. Władysław Studziński, ks. Feliks Świerczyński, Piotr Świstka, Tomasz Szpila, Tomasz Toń, Maryan Wodziński, Bolesław Żardecki, Jan Zawilski, ks. Stanisław Ziemiański, Antoni Żubień. (38 członków; z tych 12 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **mielecki**: przewodniczący *Mieczysław* hr. *Rey* prezes Rady powiatowej, zastępca przewodniczącego *Mieczysław Artwiński* właśc. dóbr; członkowie: Antoni Fibich właściciel dóbr, Józef Głuszkiewicz c. k. sędzia w Radomyślu, ks. Józef Grabowski proboszcz, ks. Józef Knutelski proboszcz, Władysław Lurowski dzierżawca dóbr, Gabryel Mühlrad, Władysław Rydel właśc. dóbr, ks. Wilhelm Skopiński proboszcz, Jan hr. Tarnowski (z Chorzelowa) właśc. dóbr, Aleksander Trzecieski właśc. dóbr, ks. Eugeniusz Wolski proboszcz. (13 członków; ani jeden włościanin. Przyp. Red.)

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Z powodu wielkich nadużyć, jakie odkryto wskutek samobójstwa Makowa i zamierzonego choć prawdopodobnie udanego zamachu na własne życie Perfiliewa donoszą co następuje:

Jest rzeczą charakterystyczną, że pocztowe kradzieże, do których się Perfiliew przyznał, a których nie należy brać za jedno z nadużyciami w administracyi, pochodzą z t. z. przelustrowanych listów.

Tak nazywają korespondencye otwierane przez „czarny gabinet“ i oddawane Perfiliewowi, jako generalnemu dyrektorowi poczt. Sądzą, że będzie można skonstatować brak 400.000 rubli, wyjętych z listów podanych za zatracone, które później zastąpiono funduszami ubezpieczeń pocztowych. Usiłowanie samobójstwa Perfiliewa zostało wykonane sztylecikiem, używanym przez jego żonę, znakomitą tancerkę, przy wykonywaniu czerkieskich tańców.

W kazamatach Petro-pawłowskiej twierdzy odkryto podług doniesień z Petersburga nadzwyczajne nadużycia. Szczegóły bliższe nie są jeszcze wiadome.

Majątek pozostawiony przez Gorczakowa obliczają przy znanej oszczędności zmarłego na kolosalne sumy. Ciało ma być przewiezione z wielką wspaniałością na koszt cesarza do klasztoru Siergejewskiego, gdzie spocznie obok małżonki księcia.

Wojna dynamitowa i kampania morderstw są obecnie na porządku dziennym w Anglii. W ostatnią niedzielę wieczorem dwóch mężczyzn przebranych za kobiety napadło pod Windsorem na Lady Florencyą Dixie, zamach nie miał jednakże poważniejszych następstw. Obawy londyńskich dzienników, że gdy nowe ustawy silnie dotknęły przestępców w Irlandyi, rozpoczną się w samej Anglii próby sterroryzowania rządu i parlamentu, spełniły się w zupełności. Żałować tylko wypada, że ofiarą rozruchów irlandzkich w Anglii i anarchicznych zaburzeń w Paryżu padnie prawo politycznego schronienia. Przypisuje mianowicie panu Gladstone'owi zamiar wezwania wszystkich rządów do wspólnych środków ochronnych przeciw zamieszkom nihilistów, anarchistów, fenianów i innych rewolucyonistów i do utworzenia międzynarodowych ustaw przeciwko socyalistom.

Do dziennika „Deutsches Montagblatt“ telegrafują z Petersburga: Pojedynek pomiędzy Dondukowem Korsakowem, gubernatorem Kaukazu i fligel-adjutantem ks. Biełosielskim, miał rzeczywiście miejsce. Donoszą z najlepszego źródła, że Dondukow zostanie wskutek niego przeniesiony, a przeciw Biełosielskiemu będzie zarządzone śledztwo.

„Pester Lloyd“ pisząc o mowie ministra spraw zagranicznych p. Manciniego w włoskiej Izbie deputowanych dnia 13 b. m., dodaje: „Najskrajniejsza lewica w Izbie nie usiłowała nawet zamaskować strasznej porażki, jaką poniosła. Jej mowca Fortis położył pewien rodzaj zastrzeżenia co do abstrakcyjnego znaczenia zasad narodowościowych, jednak i on widział się zmuszonym potępić „obelgi i nierozumne prowokacye, niepożyteczne projekta i śmieszne wybryki uliczne“ zwolenników „Irredenty“. Konserwatyści zapowiedzieli swe formalne przejście do obozu ministeryalnego. Nikt mniejszy jak sam Minghetti był tym, który złożył oświadczenie, że chce jak najusilniej popierać program ministeryum i przyłożyć rękę do utworzenia wielkiej zbitej partyi rządowej. Mowa Manciniego była w każdej myśli wielkim i obfitym w skutki wypadkiem. Wskazała ona Włochom prawne ich stanowisko w politycznym systemie Europy. Wskazała polityce kraju stałe i godne uznania kierunki — kierunki, które jedynie doprowadzić go tylko mogą do ostatecznego pokoju i trwałej przyjaźni z najpotężniejszemi państwami. Wyemancypowała ona Włochy od ich rewolucyjnej przeszłości, a postanowiła bez zastrzeżeń na podstawie prawc i układów. Wszystko to zaś uczyniła nie wyrzekając się liberalizmu i uszanowania dla woli ludu, jakie stały się ozdobą politycznej egzystencyi państwa apenińskiego. Włochy mogą z satysfakcyą i poczuciem własnej godności spoglądać na skutki, jakich dopięły. Pokonały one liczne wewnętrzne trudności, uporządkowały zręcznie i szczęśliwie swe zawikłane materyalne i gospodarcze stosunki, zreformowały swą potęgę wojskową, uczyniły ją silną i nakazującą szacunek. Jako najmłodsze i najsłabsze z wielkich mocarstw zapewniły sobie wszakże wpływowy głos w radzie ludów europejskich; i nie potrzebują się troszczyć, aby ich interesa lekceważone lub ignorowane być miały. Potrzebują one tego zaufania zagranicy, jakie wzbudzić się starają, aby być pewnemi politycznej pozycyi na możu Śródziemnem, do której słusznie mogą sobie rościć pretensye.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 20 marca. Prezydent Izby panów poświęca na posiedzeniu tejże kilka słów pamięci zmarłemu arcybiskupowi Gollmayerowi. Hr. Neipperg z powodu choroby ustępuje z komisyi kolejowej. Ustawę o dalszym poborze podatków w kwietniu i projekt do ustawy o ulżeniu nędzy przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu, również zatwierdzono układ państwowy z Włochami co do wzajemnej gwarancyi prawa o ubogich.

Dzień następnego posiedzeuia nie jest jeszcze wiadomym.

Tybinga 19 marca. Profesor chirurgii Bruns umarł.

Paryż 19 marca. Senat został odroczony do 29 kwietnia.

W Saint Etienne żandarmi aresztujący górnika, na których 60 robotników się rzuciło, użyli broni i zranili jednego górnika śmiertelnie. Kilka osób aresztowano. Wielkie zwburzenie.

W izbie wniósł Maret wydanie amnestyi dla wszystkich politycznych przestępców i wszystkich, którzy przekroczyli ustawę o stowarzyszeniach i ustawę prasową. Wnioskodawca żądał nagłości, na życzenie ministra spraw wewnętrznych obradowano natychmiast nad wnioskiem i odrzucono go 299 głosami przeciw 83. Minister spraw wewnętrzych oświadczył, że można użyć łaski co do skazanych z Monceau les mines, ale amnestya może być wydana dopiero po uspokojeniu umysłów. Izbę odroczono do 19 kwietnia.

Paryż 19 marca. Legitymista Baudry d' Asson postawił w izbie wniosek nagły, dotyczący zawotowania 2 milionów dla robotników paryskich cierpiących nędzę. Izba odrzuciła nagłość, której sprzeciwił się prezes ministrów oświadczając, że rząd po feryach wniesie przedłożenie mające na celu zaradzić przesileniu w gałęzi fabrykacyi mebli i rozwiązać kwestyę mieszkań robotników.

Londyn 19 marca. Tutejsza policya zostanie wzmocniona o 1000 ludzi. Tajna policya będzie również powiększona a liczba stróżów nocnych zdwojona.

Londyn 19 marca. Rozchodzą się pogłoski, że w pobliżu gazometru zakładu gazowego na przedmieściu Kingseross znaleziono dwie beczki prochu.

Nowy York 19 marca. Most miał mowę z powodu rocznicy komuny, w której powiedział, że komuna paryska występowała za nadto litościwie. Przyszła komuna będzie działać bez uwagi na względy ludzkości.

Kursa telegraficzne z d. 19 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·20. Renta srebrna 78·50 Renta złota 97·85. 6% Węgierska —·—. Losy z r 1860 —·—. Akcye banku Austro - węgierskiego 832·—. Akcye kredytowe 311·50. Londyn 119·55. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 143·80. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 118·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. —·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·45. Ruble. papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska 88·70. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Wiedeń —·—. Banknoty —·—. Warszawa 202·60. Ruble 203·20. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 55·45. Akcye Kol. Kar. Ludw. 130·—. Akcye kredyt. 548·—.

Targ na zboże.

Kraków 18-go marca. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 18-go marca. Pszenica czerwona od 8·16 złr. do 9·— złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·30 złr., pszenica żółta od 7·70 złr. do 8·25 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·60 złr., jęczmień browarny od 5·50 złr., do 5·90 złr., jęczmień na paszę od 4·50 złr. do 5·— złr., owies od 5·— złr. do 5·30 złr., groch od 6·80 złr. do 8·75 złr., kukurydza od 5·70 złr. do 5·90 złr., hreczka od 6·50 złr. do 6·70 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 19-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 9·90 złr. do 9·92 złr., żyto od 7·85 złr. do 7·90 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·90 złr. do 6·95 złr., kukurydza od 6·77 złr. do 6·80 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{34} rano	9_{13} wiecz.	10_{42} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	6_{20} rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{17} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{24}.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{14} po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	—	119	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307	—	311	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169	—	172	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
4½" m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 19 Marca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	15	78	30
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	45	78	60
4% „ złota 100 złr.	97	80	97	95
5% „ pap. 100 złr.	92	85	93	--
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	20	88	35
5% „ papierowa 100 złr.	86	60	86	75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96	—	96	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	116	25	116	75
Boden-Credit 200 „	220	--	221	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	303	90	304	30
Kredyt. węg. 200 „	305	—	365	50
Niższo-Austr. 500 „	850	—	858	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	832	—	833	—
Unionbank 100 „	117	60	117	90
Verkehrsbank 140 „	68	—	69	—
Bankverein 100 „	147	50	148	—
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	25	170	75
Elżbiety 210 „	216	50	217	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2782		2787	
Franc. Józefa 200 „	194	50	195	25
Morawsko-Szląska 200 „	23	—	24	—
Lwowsko- zerniow. 200 „	169	50	170	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	205	25	205	75
Południo 200 „	142	70	143	—
Tramwaj 200 „	227	25	227	50
Węg.-gal. 200 „	160	50	161	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	163	—	163	50
Węg. zachod. 200 „	165	25	—	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	93	60	93	85
Alföldzkie 200 „ „	95	90	96	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	60	98	80
Elżbiety — „ „	101	—	101	50
„ 1870 200 „ „	103	40	103	80
„ 1872 200 „ „	103	50	104	50
„ 1873 200 „ „	103	90	104	30
Ferd. półn. „	104	75	105	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	50	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	--	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	—	94	50
„ 1867 300 „ „	98	25	98	75
„ 1868 300 „ „	93	80	94	20
„ 1872 300 „ „	93	25	93	75
Rudolfa 300 „ „	99	25	99	50
„ 1869 300 „ „	99	25	99	50
„ 1872 300 „ „	99	25	99	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	30	92	70

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	70	110	—
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	26	20	26	60
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	--	114	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	50	109	—
4% Tryest 100 „	127	-	127	50
4% Tryest 50 „	—	—	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	75	119	25
4% 1860 Losy 500 „	131	40	131	80
„ „ „ 100 „	136	75	137	25
Losy 1864 100 „	137	-	137	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	116	—	116	25
M. Wiednia 100 „	125	—	125	50
Kredytowe 100 „	170	10	117	50
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	50	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	—	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	75
Rudolfa 10 „	21	--	21	75
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred. „	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.